

Dzień 13-ty marca.

Św. Józef wzór poddania się woli Bożej.

W piątek N. Marja P. i św. Józef przybyli do Betleem. Najpierwszą Ieh troską było zapisać się w księgi, by tym sposobem rozkazaniu cesarskiemu za-
dość uczynić. Betleem — to ojczyzna św. Józefa; każdyby sądził, iż u krew-
nych dla siebie i dla Marji z łatwością pomieszczenie znajdzie. Inaczej się je-
dnakże stało: Kiedy św. Józef o gościnę prosił, wszędzie serce i drzwi zamknięte
znajdował, a w dodatku jeszcze nieraz przykre przyszło mu usłyszeć słowo.
Noc się zbliżała, daremnie kolatał świę-
ty pielgrzym do bram mieszkańców, więc wznosił serce swoje do nieba, mo-
dląc się. N. Marja P. dodawała św. Józefowi otuchy i pocieszała Go. Pod go-
łem jednakże niebem nie sposób było pozostać. Uwiązał zatem św. Józef, jak
nam K. Emmerich opowiada, wołu i osła u drzewa, uszykował dla Marji
siedzenie, a sam poszedł szukać jakiego-

bądź schronienia. Długo, bardzo długo czekać musiała pod drzewem Najśw. Panienka; ponieważ zaś zimno we znaki Jej się dawało, okryła się przeto przy-
kryciem, złożyła na piersiach na krzyż ręce, otuliła także sobie nogi, jak to
czasami w czasie zimy opuszczeni biedni przy drogach czynią. Zaprawdę, ktoby
w takim niedostatku mógł rozpoznać dwóch Wybrańców Bożych!

◀ Tymczasem św. Józef jakoby żebrak e-
chodził od drzwi do drzwi, prosząc o mały kącik dla Marji i dla siebie,
przecież na próżno. Prosił na miłość Boga, przyrzekł w dwójnasób zapłacić
i to nic nie skutkowało. Noc już na
dobre ciemność swoją roztoczyła po
ziemi, a mieszkańcy nieczułymi pozo-
stali na wszystkie prośby strapionego
Oblubieńca. Mimo, to ani jedno wzru-
szenie niecierpliwości, ani jedna przy-
kra skarga nie zakłóciła głębokiego
spokoju duszy św. Patriarchy. Co za
wspaniałe poddanie się woli Bożej!
Wreszcie przesycony upokorzeniami,
przybył św. Józef do N. Marji P. z ser-

cem pełnem smutku, opowiadając, jak bezskutecznymi były wszystkie jego usiłowania.

Św. Józef chętnie się poddawał woli Bożej, gdyż dobrze rozumiał, że jak nas poucza św. Tomasz: „Doskonałość nie zależy na praktykach, które pomagają do doskonałości mogą tylko, lecz duszą, treścią, istotą doskonałości jest całkowite poddanie się, uległość i zgodność woli naszej z wolą Bożą“. Bł. Stefanja z Sancino widziała pomiędzy serafinami wiele dusz, które знаła na ziemi i dowiedziała się w objawieniu, iż tak wielką chwałę pozyskały sobie, przez doskonałe za życia poddanie się woli Bożej.

Bolesno nam słuchać, iż w Betleem Najśw. Oblubieńcy doznali tak nielitościwego przyjęcia; a w obecnych czasach, w świecie katolickim, czyżby nie od jednych drzwi zostali odepchniętymi? O! i my, wyrzucimy z serca wszelkie samolubstwo, bo św. Jakób mówi: że niemający miłosierdzia, będą sądzeni bez miłosierdzia. Przeciwnie zaś nie wi-

dziano, aby miłosierny złą śmiercią umierał. I tak np. gubernator miasta Gap, mąż ze wszech miar zacny i miłośnik ubogich, umarł śmiercią świętych i zostało wyżej wzmiankowanej Benedyckie objawionem, że tylko trzy dni był w czyście. Duch Święty obiecuje jałmużnie, że: od śmierci wyzwala i oczyszcza grzechy i czyni, że się znajduje miłosierdzie i grzechom się sprzeciwia. (Tob. 4. 11). Najpewniejszym środkiem do osiągnięcia zbawienia są miłosierne uczynki co do duszy i ciała. Nie słyszałem, mówi św. Hieronim, aby kiedy zginął miłosierny. Miłosiernymi uczynkami zniewalamy miłosierdzie Boże do tego stopnia, że nieraz spełnienie jednego miłosiernego uczynku może nas ocalić od śmierci doczesnej, a nawet wiecznej. Czytamy w objawieniach K. Emmerich, że gdy Józefa z Arymatei zdradą pojmali i uwięzili w celu umorzenia go głodem, gdy się tenże modlił w więzieniu, zagnała nadprzyrodzone światło nappełniło izdebkę więzienia, został wezwany po imieniu,

dach został podniesiony tak, iż ukazał się otwór i jakaś postać jaśniejąca spuściła mu prześcieradło, którego Józef chwycił się oburącz, został aż na wierzeh dachu wydobyty, otwór się zaraz za nim zamknął i tym sposobem został wybawiony. Owóz tego samego narzędzia, którego Józef użył do spełnienia miłosiernego uczynku, t. j. prześcieradła, jakim owinał Ciało Zbawiciela do grobu, Bóg użył do ocalenia go od niechybnej śmierci.

O ile P. Bóg nagradza miłosierne czyny, o tyle znów krzywdzicieli drugich, a nawet nierozumnych stworzeń, okrywa wzgardą i karze. W 19-tym stuleciu chłopiec jeden ze swawoli chwytal ptaszki, obcinał im języki i puszczał biedne ofiary. Gdy dorósłszy, obral stan małżeński, kara Boża dosięgła go za to straszna. Miał siedmioro dzieci, a każde pozbawione daru mowy. Lud okoliczny uznawał w tem karę i wieść o niej rozeszła się daleko. Strzeżmy się więc krzywdzenia drugich. Starajmy się choć raz w rok wesprzeć jaką uboga

rodzinę na cześć Najśw. Rodziny, a pozyskamy Jej względy jak ów kupiec, o którym czytamy w następującym przykładzie:

Pewien pobożny kupiec w Walencji, jak o tem wzmiankuje św. Wincenty Fererjusz, miał we zwyczaju każdego roku w dzień Narodzenia Pańskiego, na cześć Jezusa, Marji i Józefa zapraszać do swego stołu jednego ubożego starca i ubogą niewiastę z małym dziecięciem, aby w tych trojgu ubożuchnych ugościć i uczęstować Najśw. Rodzinę. Po śmierci ów kupiec ukazał się modlącym i rzekł, iż w godzinę zejścia swojego Jezus, Marja i Józef, odwiedzając go, takowe uczynili mu wezwanie: „Ponieważes nas za życia w osobie trojga ubogich przyjmował do domu swego, przybyliśmy tu wszyscy troje, dla przyjęcia cię do domu naszego“. Co rzekłszy, wzięli z sobą duszę moją i zaprowadzili ją na wielką wieczerzę wieczną w raju.

Praktyka. O jak szczęśliwy kupiec, który umiał tak dobrze handlować. „Handlujcie aż przyjdę“. (Luc. 19. 13). Handlujmy i my w podobny sposób, aż do Jego nadejścia, a i my możemy otrzymać podobną nagrodę.

MODLITWA.

Św. Józefie, który, jak zebrał blagając o przytułek w Betleem, znosiłeś cierpliwie odmowę serc samolubnych, racz mi wyjednać łaskę wiernego korzystania z każdej okazji do czynów miłosiernych, oraz doskonałego poddania się woli Bożej we wszystkich okolicznościach życia mojego. Amen.

Dzień 14-ty marca.

Radość św. Józefa z narodzenia Zbawiciela świata.

Po za bramami miasta znajdowała się grotta, w której pasterze trzody

swoje, na targ takowe pędząc, umieszczali. Św. Józef całkiem zmieszany oświadczył Swej Towarzyszce, iż nic nie pozostaje innego, jak noc w tej grocie spędzić. N. Marja P. zupełnie zadowolona i całkiem spokojna, zgodziła się na przedstawienie Swojego Oblubieńca.

Ze soboty na niedzielę, jak nam opowiada O. Cochem i K. Emmerich o północy narodził się P. Jezus. Oblubieńcy św. całą noc przepędzili w grocie zniszczonej i na wszystkie wystawionej wiatry. Sabat był dniem Pańskim i nie było wolno w tym dniu zajmować się powszedniemi zajęciami, więc dwa te czyste gołąbki zatapiały się w modlitwie. Tymczasem zbliżała się noc najszczęśliwsza, w której się P. Jezus miał narodzić. N. Marja P. oznajmiła św. Józefowi, iż już niezadługo wybije godzina przez Patrjarchów i Proroków oczekiwana. Usunął się przeto św. Józef w kącik groty, (po dziś dzień pokazują jeszcze kącik ten pobożnym pielgrzymom). N. Marja pozostała sama, gdy w tem nagle takie ją ogarnęło zachwycenie, jak